



Przewodnik po Eucharystii

Część I – Odkryj tajemnice Eucharystii

Św. Hilary, ojciec i doktor Kościoła, napisał: „*Największa radość, jaką możemy sprawić Maryi, to nosić Jezusa Eucharystycznego w naszym sercu*”

Odsłona 8:

Maryja Drogą do Eucharystii. Eucharystia Sercem wspólnoty

Kiedy modlimy się z Maryją do Jezusa, kiedy wielbimy Go i miłujemy Jej sercem, wtedy każda nasza modlitwa, każdy akt adoracji i miłości staje się czysty i cenny.

Serce Maryi to drzwi prowadzące prosto do eucharystycznego Serca Jezusa. Istnieje ścisły związek między kultem Maryi a czią Eucharystii. Nasze zjednoczenie z Matką Bożą znajduje swój szczytowy punkt właśnie w Eucharystii, a szczególnie w Komunii Świętej. Maryja nie tylko prowadzi nas do Chrystusa obecnego dla nas w Eucharystii, ale również jest z nami – sw imi dziećmi – gdy jednoczymy się z Jej umiłowanym Synem.

Maryja – matka każdego z nas – uczy nas wiary, zawierzenia Chrystusowi. Ona pierwsza uwierzyła w moc swojego Syna. Dała temu wyraz na weselu w Kanie. Ufała, że Jej Syn nie zostawi nowożeńców w potrzebie. Na prośbę Matki Chrystus dokonał pierwszego znaku – przemiany wody w wino. „*Wtedy to uwierzyli w Niego Jego uczniowie*”. Maryja natomiast wierzyła już przed dokonaniem znaku. Ona zatem stanowi dla nas wzór zawierzenia, wzór matki, która wierzy i która w wierze nam przewodniczy.

Nasze powtarzanie dzieła Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy jest wypełnianiem Jego testamentu: „*To czyńcie na moją pamiątkę*”. Jednocześnie oznacza przyjęcie zaproszenia Maryi do okazywania Mu posłuszeństwa: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*” (J 2,5).

Z matczyną troską, jak na weselu w Kanie, Maryja nam przewodniczy, zachęca nas, byśmy zaufali słowom Jej Syna. On, który mógł przemienić wodę w wino, ma moc uczynić z chleba i wina swoje Ciało i swoją Krew.

W całym swoim życiu Maryja była związana z Jezusem i u Jego boku realizowała wymiar ofiarny Eucharystii. Kiedy zaniósła Dziecię do świątyni w Jerozolimie, aby Je przedstawić Panu, usłyszała zapowiedź Symeona, że to Dziecko będzie znakiem sprzeczności i że «miecz» przeszyje Jej duszę. W ten sposób Bóg przepowiedział dramat ukrzyżowania swego Syna i zapowiedział cierpienia Matki u stóp krzyża. Stojąc na Golgocie, w sposób szczególny uczestniczyła w Tajemnicy Chrystusa.

Była świadkiem miłości Boga do człowieka – miłości doskonałej, która znajduje swój sakramentalny wyraz w Eucharystii. Miała świadomość, że to Ciało, wydane na ofiarę i ponownie uobecnione w znakach sakramentalnych, było tym samym Ciałem, które poczęło się w Jej łonie!

Po zmartwychwstaniu Syna Bożego Jej jedność z Jezusem wyrażała się w uczestnictwie w Ofierze eucharystycznej sprawowanej przez Apostołów. Przyjmowanie Eucharystii musiało oznaczać dla Maryi niejako powtórne przyjęcie Słowa Bożego do łona swego serca, ponowne zjednoczenie się ze swoim Synem w męce i przeżywanie tego, czego osobiście doświadczyła pod krzyżem.

Czy można więc sprawować Eucharystię bez Matki Chrystusa, który stał się dla nas prawdziwym pokarmem – Eucharystią? Matki, bez której nigdy nie byłoby Eucharystii? Czy można żyć bez Jej obecności, jeśli pragniemy uczestniczyć w Jej bliskości z Jezusem?

Kościół, patrząc na Maryję jako na wzór, jest wezwany do Jej naśladowania, także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy. Ona bowiem wyraziła swoją wiarę eucharystyczną, zanim jeszcze Eucharystia została ustanowiona – w zwiastowaniu ofiarowała swoje dziewicze łono, aby mogło się dokonać Wcielenie Słowa Bożego. Swoją wiarą niejako uprzedziła eucharystyczną wiarę Kościoła. Podczas każdej Komunii Świętej znajduję się w tej samej sytuacji, co Maryja, kiedy przyjmowała swego Pana do siebie, wcześniej ofiarując Mu się ciałem i duszą. Została wezwana do wiary w tajemnicę, że Ten, którego poczęła «za sprawą Ducha Świętego», jest «Synem Bożym». Od nas Bóg także oczekuje wiary na Jej wzór, że ten sam Jezus, Syn Boży i Syn Maryi, uobecnia pod postaciami chleba i wina swoją Najświętszą Ofiarę.

Matko nasza, Twój związek z Eucharystią wynika z Twej wewnętrznej postawy. W całym swoim życiu byłaś związana z Jezusem. Dlatego Twój czciciel, Jan Paweł II, nazwał Cię Niewiastą Eucharystii. Patrzymy na Ciebie jako na nasz wzór. Naucz nas nie tylko na modlitwie być blisko Jezusa, ale także w naszym zwyczajnym życiu. Upraszał łaskę, by każdy z nas świadczył, że Jezus jest Panem naszego życia. Niech On inspiruje nasze zachowania. Niech pogłębia się w nas świadomość, że tylko dzięki mocy Boga zdołamy trwać w Jego miłości i podejmować trud wcielenia Ewangelii Jezusa w naszą codzienną rzeczywistość.

Maryja, nawiedzając Elżbietę, nosiła w łonie Słowo, które stało się Ciałem. Tym samym w pewnym sensie była pierwszym „tabernakulum” w historii, w którym Syn Boży pozwalał się adorować Elżbiecie. Jezus, poprzez „promieniującą” Maryję, poprzez Jej oczy i głos, stawał się światłem dla ludzi. Matka, kontemplująca oblicze Chrystusa narodzonego i tuląca Go w ramionach, jest dla nas wzorem miłości i natchnienia podczas każdej naszej komunii eucharystycznej. Nie można adorować Jezusa bez pomocy Maryi, którą św. Piotr Julian Eymard nazywał „*Maryją Panną od Najświętszego Sakramentu*”. To Ona jest pierwszą i doskonałą Czciicielką. Ona też pierwsza zjednoczyła się z Jezusem w uwielbieniu Ojca.

W tajemnicy Eucharystii Maryja zajmuje przodujące miejsce. Złączyła się bowiem z Chrystusem wspólnotą ciała i krwi, która od momentu Wcielenia nigdy nie została zerwana ani naruszona. Stoi więc Matka Jezusa Eucharystycznego, obok Syna, razem z nami, aby Mu służyć w nas. Jej misją jest wziąć nas za rękę i poprowadzić do tabernakulum. Staje się naszą Matką od Eucharystii. Ma za zadanie pomóc nam odnaleźć Chleb Życia, rozsmakować się w Nim i pragnąć Go.

Na antycznych monstrancjach często przedstawiano Maryję z otworem w piersi, w którym umieszczano konsekrowaną Hostię. W niektórych kościołach we Francji tabernakulum sytuowano w figurze Matki Bożej Wniebowziętej. W ten sposób ukazywano, że to Maryja daje nam Jezusa.

Istnieje głęboka analogia pomiędzy „*fiat*” wypowiedzianym przez Maryję na słowa Archanioła i „*amen*”, które wypowiada każdy wierny, kiedy otrzymuje Ciało Pańskie. Gdy kapłan wypowiada słowa: „*Ciało Chrystusa*”, znaczy to: Oto Jezus, Syn Boży i Dziecię Maryi we własnej Osobie. Czy naprawdę w to wierzę? Czy moje „*amen*” znaczy: Tak, wierzę w to całą moją duszą. Tak, jestem tego pewien/pewna. Tak, przyjmuję Go z radością i przez miłość? Ojciec przedwieczny w moim „*amen*” słyszy „*fiat*” Maryi, rozbrzmiewające tu i teraz.

Eucharystia przyjmowana z wiarą przemienia i uświęca człowieka. Jednocząc się z Chrystusem w częstej Komunii Świętej, tworzymy jedną miłującą się rodzinę, a do stołu rodzinnego prowadzi nas Maryja, nasza Matka.

Matka Boża niebiańską więzią łączy nas z Jezusem, co więcej stanowi węzeł miłości między Jezusem a stworzeniem. Zawsze znajduje się między swoim Synem a nami.



Ojciec Święty Jan Paweł II zachęcał nas, abyśmy „posłuchali Dziewicy Maryi”, gdyż w Niej „tajemnica Eucharystii jawi się bardziej niż w kimkolwiek innym jako tajemnica światła. Patrząc na Nią, poznajemy przemieniającą moc, jaką posiada Eucharystia. W Niej dostrzegamy świat odnowiony w miłości. Kontemplując Ją, wziętą do nieba z duszą i ciałem, dostrzegamy skrawek «nowych niebios» i «nowej ziemi», które otworzą się przed naszymi oczyma wraz z powrotnym przyjściem Chrystusa”.

Kiedy zbliżamy się do Jezusa na ołtarzu, wtedy zawsze, jak trzej królowie w Betlejem, znajdujemy „Jezusa z Matką Jego” (Mt 2,11), a Jezus – Hostia na ołtarzu naszego serca – oże powtórzyć każdemu z nas to, co powiedział do św. Jana Ewangelisty na ołtarzu Kalwarii: „Oto Matka twoja” (J 19,27).

Eucharystia powinna być przeżywana dogłębnie i w skupieniu. Pomaga w tym nabożeństwo do Matki Bożej. **Pięknym sposobem przygotowania do Komunii Świętej jest wzywaniem Niepokalanej i powierzenie się Jej, aby pomogła nam przyjąć Jezusa ze swoją czystością i swoją miłością.** Co więcej, aby Ona sama przyszła Go przyjąć w nas. Ona – nasza Matka i Współodkupicielka – ubierze nas w swoje cnoty i tak przygotowuje, abyśmy mogli dać Jezusowi jak największą radość.

Eucharystia, Matka Boża i kapłani są nierozłączni. Gdyby nie było kapłana, nie byłoby ani Ofiary Mszy św., ani Komunii Świętej, ani rzeczywistej obecności Jezusa w tabernakulum. Błogosławiona Dziewica Maryja jest Matką Jezusa i wszystkich kapłanów. A kim jest kapłan? Jest człowiekiem Bożym, którego to sam Bóg wybrał spośród ludzi i powołał specjalnym wezwaniem. Nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto został powołany przez Boga (Hbr 5,4).

Św. Jan Maria Vianney mówił: „Gdybym spotkał kapłana i anioła, pozdrowiłbym najpierw kapłana, potem anioła”. Gdyby nie było kapłana, na nic zdałaby się Męka i Śmierć Jezusa. Kto sprawia, że Jezus zstępuje w białe Hostie? Kto umieszcza Jezusa w naszych tabernakulach? Kto daje Jezusa naszym duszom? Kto oczyszcza nasze serca, byśmy mogli otrzymać Jezusa? Kapłan, tylko kapłan! On jest sługą tabernakulum, jest sługą pojednania, jest sługą dla braci, jest szafarzem tajemnic Bożych. Po Bogu to kapłan jest wszystkim. Pamiętajmy zawsze w naszej modlitwie o kapłanach, którzy każdego dnia dają nam Jezusa.

Eucharystia wzywa do jedności i wspólnoty, jednocześnie tę jedność i wspólnotę buduje.

Eucharystia to sakrament wspólnoty. Jezus powiedział: „Gdzie są dwaj lub trzej zebrani w Imię moje, tam jestem pośród

nich” (Mt 18,20). To sakrament miłości człowieka do człowieka. Przystępując do Stołu Pańskiego, modlimy się o dar pełnej jedności, której zewnętrzny znak stanowi przekazany gest pokoju i pojednania. Z owocnego uczestniczenia cała wspólnota ubogaca się takimi darami jak: miłość, zgoda, pojednanie, jedność, pokój, radość, cierpliwość, łagodność, opanowanie i wierność.

Przez uwielbienie Chrystusa w Eucharystii zaniepokojeni doznają uciszenia, zważnieni znajdując bodziec do przebaczenia, podzieleni chęć do pojednania, upadający moc do powstania, zrozpaczeni otrzymują nadzieję, a słabi odnajdują wiarę, że wszystko mogą w Tym, który umacnia. Tak **umocniony Eucharystią człowiek czyni silniejszą swoją wspólnotę.** Nasze spojrzenie na Hostię powoli zmienia nasze spojrzenie na bliźniego. Zaczynamy patrzeć na drugiego tak, jak żyćy sobie tego nasz Ojciec, który go miłuje.

Jest niemożliwe, by tam, gdzie uobecnia się Chrystus, nic się nie zmieniło. Tam, gdzie Jezus kładzie swoją dłoń, musi zdarzyć się coś nowego. Wspólnota staje się światłem o tyle, o ile żyje Eucharystią. Eucharystia jest sercem każdej wspólnoty. **Tam, gdzie kwitnie życie eucharystyczne, tam kwitnie życie wspólnoty.**

Eucharystia spełnia ważną rolę w dziele jednoczenia wspólnoty. Jezus, obecny w sprawowanej Eucharystii, jest skałą, na której opiera się wspólnota. On posila i uświęca nas wszystkich. Pragnie, aby oświecała nas jedna wiara i łączyła jedna miłość. Dobre przeżycie Mszy św., poprzez świadomy i pełny udział, owocuje wypełnianiem czynów prawdziwej miłości. Miłość przeżywa się nie słowami, ale czynami oraz gotowością do poświęceń.

„Szczęśliwa dusza, która rzeczywistość całym sercem przyłgnęła do Jezusa – Hostii, bo w Nim ma najcenniejszy skarb, jaki ziemia posiada.”
/św. Urszula Ledóchowska/

Odkąd zaczęliśmy bardziej wierzyć w Eucharystię, ustanawiając Ją centralnym wydarzeniem każdego dnia, pogłębiła się nasza więź z Chrystusem. Eucharystia stała

Modlitwa serca

Maryjo, oręduj za nami u Jezusa. Niech On, przez Twoje pośrednictwo, wprowadza nas w Misterium Eucharystii. Ty, której całe życie było oplecione wokół Jezusa, wspieraj nas, byśmy każdy dzień przeżywali w klimacie Eucharystii, czyli w klimacie miłości, ofiary i wielbienia Boga. Razem z Tobą chcemy wielbić Jezusa, ukrytego w Najświętszej Hostii. Amen.

się dla nas, używając słów bł. Jana Pawła II, „nieocenionym skarbem, który pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski” (EE, 25). Każdego ranka wychodzimy z Eucharystii napełnieni Jego miłością, siłą i mocą („Pan jest mocą swojego ludu”). Wielu nas pyta: „Gdzie znajdujecie tyle siły, by tak żyć?”. Jest tylko jedna odpowiedź: „W Eucharystii”.

Jezu Eucharystyczny, bądź uwielbiony za dar Twojej Ofiary. Uobecniaz ją już przez dwadzieścia wieków. Przez Maryję stałeś się Synem Człowieczym, by nas pojednać z Ojcem. Dalesz nam udział w życiu Trójcy Świętej. Ty wiesz, jak bardzo jesteśmy słabi. Dlatego ustanowiłeś Nowe i Wieczne Przymierze. Mamy do niego dostęp, uczestnicząc w Eucharystii. Jest ona ofiarą dziękczynienia i uwielbienia Ojca. Umocnij nasze siły, byśmy całe nasze życie uczynili eucharystycznym. To znaczy, byśmy tak kochali, jak Ty nas kochasz; tak się Bogu ofiarowali, jak Ty się nam ofiarujesz; i tak uwielbiali Boga Ojca, jak Ty Go uwielbiasz.

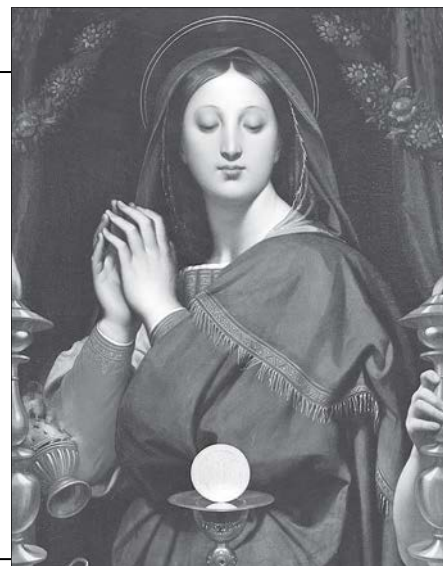
Dziś kończymy pierwszą część „Przewodnika po Eucharystii”, w której staraliśmy się odsłonić niektóre tajemnice Mszy św. Przedstawione dotychczas myśli nie wyczerpują tego obszernego zagadnienia, są jedynie pewnym zasygnalizowaniem i wprowadzeniem do niego, abyśmy godniej i lepiej przeżywali to, co dla nas jest najistotniejsze – ajswiętszą Eucharystię naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Zapraszamy do lektury drugiej części „Przewodnika po Eucharystii”, która przeprowadzi nas przez liturgię Mszy św. krok po kroku.

Ania i Zbyszek Kozikowscy
Konsultacja:
ks. dr Waldemar R. Macko

Bibliografia:

- „Maryja Wniebowzięta Niewiastą Eucharystii”, ks. Tadeusz Chromik (SJ)
- „Maryja Droga do Eucharystii. Eucharystia Sercem Wspólnoty”, S.M. Joanna Miśko ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety
- „Ecclesia de Eucharistia”, Jan Paweł II



ŚWIADECTWO

Moje doświadczenie Eucharystii

Uwielbiam smak źródlanej wody z zapadlin górskich, zwłaszcza gdy jestem potwornie zmęczony wspinaniem się, gdy mam wyschnięte usta i wargi kleją się z pragnienia. Kiedy pochylam się i dotykam wargami źródlanej wody, kiedy ogarnia mnie rozkosz gasnącego pragnienia, wtedy mocniej czuję, jak kocha mnie Stwórca i jak bardzo ziemski jest Bóg, który „wykopał” dla mnie to źródło. A kiedy wchodzę na szczyt, czuję jak blisko jest niebo, czuję jak wiatrem głaszczce i tuli mnie Bóg, jak ogrzewa mnie słońcem, a największe zmęczenie zamienia w radość. Mam wrażenie, że na szczycie Bóg zmienia moje oczy albo że oglądam inną ziemię, inny horyzont i świat, chociaż jest to ten sam świat, po którym przed chwilą stąpałem „na dole”. Widzę więcej i dalej. Moje horyzonty się powiększają. Nie myślę już wtedy o moim zmęczeniu. Zajmuję się kontemplowaniem. Patrzę z góry jak Bóg, to znaczy patrzę jakby „oczami” Boga.

Nie wiem, czy takie przeżycia mieli na myśli i w sercu teologowie, gdy nazwali Eucharystię „źródłem i szczytem”, ale dzięki nim lepiej dzisiaj rozumiem i czuję, co daje mi Bóg w codziennej Mszy św. Ołtarz jest jak źródło, które nigdy nie wysycha. Kościół zapewnił mnie w katechizmie, że na tym ołtarzu będzie celebrował Eucharystię, „aż Jezus przyjdzie”, aż zamieni Eucharystię w wieczną ucztę.

To dla mnie bardzo ważne, zwłaszcza kiedy „uchodzi ze mnie świeżość życia”. Ile jest takich dni, kiedy zmęczony mówię sobie: „Nie, tego już za dużo, nie podołam, to ponad moje siły”. I wtedy Eucharystia, jak pokorne źródło, przypomina mi, że ziemia, po której chodzę, nie jest w moich rękach, że nie zbowiem siebie i innych i że ziemia nie kręci się wokół mnie. Nie jestem ani słońcem, ani „pępkiem świata”. Ołtarz przypomina mi, kto stanowi centrum życia, kto jest źródłem i kto jest Najwyższy – „Szczytem”. On jest szczytem życia i miłości.

Zawsze poruszał mnie widok sędziwego, zgarbionego kapłana, który w drżących rękach ukrywa przeistoczony chleb – „kruhiego” Jezusa. Przypomina mi, że to ukryty Jezus, pochylony nade mną, przeistacza mój świat i że może to uczynić nawet przez najsłabsze ręce. Kiedy gubię dystans do życia i wierzę jedynie we własne ręce, kiedy za bardzo stapiam się z moją pracą... i powoli gubię człowieka, On przy ołtarzu leczy mnie z niezdrowych zachowań, wyprowadza na szczyt, abym lepiej zobaczył moje życie, abym oderwał się od siebie, od swojego zmęczenia, abym zauważył, że świat, owszem, może istnieć beze mnie, ale ja nie mogę istnieć i poruszać się bez Boga. „*Bo w Nim żyję, poruszam się i jestem*” (por. Dz 17, 28).

Żyję w Jego rękach, nie w swoich! Przypominają mi o tym Jego przebite ręce. Patrzę na Niego i słyszę, jak mówi: „*Oto wyrzyłem cię na obu dłoniach*” (Iz 49,16).

Jest we mnie nieraz pragnienie, aby zawrócić ludzi z ruchliwych ulic, na których, biedni i zmęczeni, gonią za skrawkiem życia i próbują „złapać szczęście” swoimi dłońmi. I chciałbym krzyknąć, pomny także na swoje pomyłki i iluzje, że bez Jego przebitych rąk nie ma dla mnie życia i że tak naprawdę wobec źródła Eucharystii wszystko inne jest jak popękane cysterny, z których uchodzi woda. Taka nigdy nie zastąpi źródlanej. Eucharystia mi mówi, że tylko Jezus jest strumieniem wody żywej.

Kiedy piszę te słowa, myślę również o niedzieli. Ona najbardziej kojarzy się z Eucharystią. Najbardziej ze wszystkich siedmiu dni przypomina, Kto naprawdę jest Źródłem i Szczytem. Kiedy w niedzielę przestaję pracować i jestem na Eucharystii, wyznaję najważniejsze słowa „Credo”: że to On jest Wszchemogący, nie ja, że On jest źródłem życia, nie ja, że On o wszystko się troszczy pierwszy. Mogę na końcu tygodnia poczuć się maruderem. Mogę stanąć przed ołtarzem i powiedzieć, że jestem zmęczony i muszę odpocząć, nabrać sił, pobyc z bliskimi. Na Eucharystii mogę poczuć się kochany nie „za coś”, ale za to, że jestem taki, jaki jestem w tej chwili. Mogę wtulić się w ramiona Ojca,

składając Mu na ołtarzu moje zmęczenie i słuchać, jak On mówi do mnie: „*O wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, dalejże kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko*” (Iz 55,1). Kiedy słucham tych słów, mam odczucie, że Bóg wypowiada je od ołtarza, za każdym razem, kiedy widzi nas spragnionych i umęczonych po tygodniu „gonitwy”. Myślę nawet, że „odchodzi” od ołtarza i idzie „na oplotki”. Szuka nieobecnych, wchodzi do domów, które jeszcze nie odnalazły drogi do źródła. Idzie też do supermarketów, gdzie chyba znajduje największą gładnych i spragnionych, i mówi z miłością: „*Żal mi tego tłumu... nie mają co jeść*” (Mk 8, 2). I pyta: „*Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracą na to, co nie nasyci? Słuchajcie mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw*” (Iz 55, 2).

Eucharystia w niedzielę jest jak zdobywanie szczytu. Dzięki niej mogę popatrzeć na życie inaczej: jakby z góry, „oczami Boga”. I wtedy widzę dalej, ponad moje zmęczenie, ponad moje troski, ponad moje zawężone horyzonty. Widzę, że ten świat cały jest w Jego rękach: mój dom, moja rodzina, moja wspólnota, ja sam.

Krzysztof

Więcej na: <http://jesus.com.pl/fundament/wiara/>

CUDA EUCHARYSTYCZNE

Cud w Sienie

W bazylice św. Franciszka w Sienie od ponad 250 lat przechowywane są hostie jako dowód innego cudu eucharystycznego. Fenomen ów polega na cudownym zachowaniu się do dnia dzisiejszego 223 małych hostii, które zostały konsekrowane 14 sierpnia 1730 r. Hostie te przetrwały w nienaruszonym stanie, choć według wszelkich praw fizycznych, chemicznych i biologicznych powinny ulec rozpadowi.

Tej samej nocy, kiedy zostały konsekrowane, złodziej wykrał je z kościoła z powodu srebrnego kielicha, w którym były przechowywane. Mimo usilnych poszukiwań, tak ze strony władz kościelnych, jak i świeckich ówczesnej Sieni, konsekrowane hostie odnaleziono dopiero rankiem, 17 sierpnia. Złodziej ukrył je w pobliżu kościoła Najświętszej Maryi Panny w Provenzano, w puszcze, do której zbierano ofiary dla biednych.

Hostie wyjęto z pełną czcią ze skrzynki, oczyszczono z kurzu i z całym szacunkiem, w procesji, przy udziale wszystkich wiernych, ze śpiewem, w świetle pochodni przeniesiono do kościoła – bazyliki św. Franciszka.

To wydarzenie wpłynęło na wzrost pobożności i pogłębienie wiary wśród mieszkańców miasta i okolic.

Ze względu na higieniczne hostie tych nie rozdzielono wśród wiernych. Upływały lata, a one pozostawały w pierwotnym, doskonałym stanie, bez żadnych oznak naturalnego

zniszczenia. W taki oto sposób świętokradczy czyn stał się przyczyną wylania łaski Bożej i źródłem wiary w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii.

Wielokrotnie hostie te poddawano badaniom naukowym przy użyciu wszelkich dostępnych środków technicznych. Wystawiano je na działalność czynników, które powinny wpłynąć na ich zmianę, ale ta nie następowała. Uczni za każdym razem stwierdzają, że hostie w dalszym ciągu są świeże, nietknięte przez czas, bez śladu rozkładu i czyste pod względem chemicznym. Stanowią one obiekt podziwu, zachwyty i uwielbienia.

Do bazyliki przybywają liczne pielgrzymki. Wśród nich był również Ojciec Święty Jan Paweł II, z okazji wizyty duszpasterskiej 14 sierpnia 1980 r. Po wysłuchaniu świadectwa o historii otoczonych czcią hostii głęboko wzruszony powiedział: „On jest tu obecny.

Nieustający cud eucharystyczny w Sienie jest szansą nawet dla najbardziej wątpiących, aby własnymi oczami zobaczyli i własnymi rękami dotknęli tego wielkiego cudu na ziemi, przed którym nauka staje w pokorze. Niech cud ten nadal żyje i obudzi w każdym świętym chrześcijańskim sercu żywe pragnienie niebiańskiego chleba, który zstąpił z nieba. Niechaj ożywi ofiarną miłość do Jezusa, który stał się naszym towarzyszem i przyjacielem do końca wieków, aby nasycić nasz głód i zaspokoić pragnienie, aby dać nam życie i zbawienie”.

Opracowali: **A. i Z. Kozikowsky**